№ 45. 11 LISTOPADA 1923 r. Rok V.
Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie w Redakcji zł. pol. z przesyłką 1 zł. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
11. N. Marcina B. W.
12. P. Marcina P. M.
13 W. Stanisława Kostki.
14. S. Jakóba B. W.
15. C. Leopolda W.
16. P. † Edmunda B. W
17. S. Grzegorza Cudotw.

PRZESILENIE.

Wyraz przesilenie nie jest nam obcy. Słyszymy go często, nieomal w każdym domu. Niema miejsca, gdzieby nie zjawił się gość nieproszony — choroba; niema rodziny gdzieby niewidomy intrust, — tyfus, nie wywołał kłopotu, zmartwienia, znacznych wydatków, a nawet czasami ogromnej katastrofy.

W każdej chorobie epidemicznej, przenoszącej się z domu do domu, z trwogą wszyscy oczekują tej chwili, kiedy gorączka, obezwładniająca chorego, spotęguje się do najwyższego stopnia, a potem zacznie spadać. Ten moment choroby nazywamy przesileniem, moment najważniejszy, decydujący o życiu, albo o śmierci chorego. Dlatego też w chwili przesilenia chory otoczony jest największą troskliwością, recepta lekarska ściśle jest stosowana.

Objaw podobny widzimy nie tylko w rodzinie, także w społeczeństwie, a nawet w narodzie.

Obecnie epidemja choroby finansowej ogarnęła cały nasz naród. Zaraza nieunikniona, ze względu na sąsiadów ze wschodu i zachodu, niemców i bolszewików, pozostających w rozkładzie państwowym. I w jednym i drugim kraju widzimy straszny upadek ekonomiczny, potęgowanie cyfr bez końca, wyzysk, brak poszanowania cudzej własności. Ta zaraza od wrogów naszych, jak mikroby tyfusowe, przedostaje się do nas i sieje demoralizację i zgubę dla Polski.

Bez względu na to, że siły żywotne wielkie są w narodzie, ujawniające się w wytężonej pracy ekonomicznej, waluta pozostaje w tyfusowej gorączce, społeczeństwo ugina się pod ciężarem wzajemnego wyzysku, rząd drukuje banknoty bez liczby, sprytniejszy zarabia, uczciwy, pracowity traci. Nędza zakrada się do warstw robotniczych, przepych widać u dorobkiewiczów.

Nic więc dziwnego, że znaleźliśmy się w zamęcie strejków, w gorączce walki klas zawodowych o lepsze jutro, o zapewnienie bytu.

Troskliwi, usłużni sąsiedzi chcą mam dopomóc do ostatniej ruiny, swoją szczepionkę tyfusową roznoszą przez zwolenników zgrupowanych w partjach lewicowych.

Katastrofa w cytadeli to nie obce dla nich dzieło. Strajki powszechne kolejowe także czerwona ręka prowadzi.

Doszliśmy w narodzie całym do kryzysu ekonomicznego, nadzwyczaj poważnego. Nastąpić musi przesilenie, podobne do tego, jakie było w sierpniu 1920 r.

Przypomnijmy sobie, kiedy fala bolszewicka chciała zagarnąć serce polski — Warszawę, cały naród skupił się wtenczas przy wodzach naszych, a przy spokojnym wytrwałym wysiłku zachował karność i przyszedł do zwycięstwa.

Podobnie dzisiaj nie inaczej postępować nam wypada, zjednoczyć się należy przy Rządzie narodowym i okazywać mu bezwzględny posłuch, zdobywając się na wysiłek ofiarności, jakiej dobro ojczyzny od nas wymaga.

Jak troskliwy lekarz w czasie kryzysu choroby, tak Rząd Państwa zdobywa się dzisiaj na środki zaradcze.

Przyjdźmy mu chętnie z pomocą, wypełniajmy wszelkie rozporządzenia rządowe sprawnie, wyzbywajmy się egoizmu, sobkostwa i wzajemnego wyzysku, a przesilenie ekonomiczne szczęśliwie przeminie i uzdrowienie społeczeństwa polskiego nastąpić musi.

Z naszych stron.

* **Widawa.** Nie czytaliśmy już dawno korespondencji z tego miasteczka. Jest to smutny objaw, że miejscowa inteligencja tak mało pracuje społecznie.

Jak wielkie zacofanie i sobkostwo panuje w Widawie to, każdy najlepiej mógł się przekonać we wrześniu, w czasie pożaru, czyniącego wielkie spustoszenie w mieście. Na ratunek przybyły okoliczne straże z Łasku, Zduńskiej-Woli, Marzenina, Woli-Dąbrowej, oraz z Pabjanic. Ratunek byłby skuteczny, gdyby była woda na miejscu. W mieście brak odpowiednich studzien. Mieszkańcy zaś zamiast ratować się wzajemnie, to uciekali z inwentarzem po za obręb miasta i za wyjątkiem kilku obywateli niechcieli dać koni do wożenia wody. Z tego powodu spaliły się 24 gospodarstwa, z żywym i martwym inwentarzem.

Za niedostarczone konie i umyślne uchylenie sie od pomocy ratunkowej, policja miejscowa spisała kilkanaście protokułow, winnym grozi kara sądowa do dziesięciu dni aresztu.

* **Wydrzyn.** Ceny idą w górę okropnie, żywność droga niemożna się dokupić krzyczą ludzie po miastach, chleb drogi, kartofle drogie nabiał strasznie drogi. lecz chcąc powiedzieć prawdę z ręką na sercu to się okazuje że tak nie jest i żywność jest bardzo tania, i że za żywność to konsumenci płacą w jednej czwartej części w stosunku przedwojennym. A że tak jest, oto fakta: korzec żyta przed wojną kosztował średnio pięć rb. a za pięć rb. można było kupić średnie buty, albo 10 łokci średniego towaru na męzkie ubranie, albo 62 i pół f. gwoździ, licząc po 8 kop. za f. za ćwiartkę kartofli (licz. 45 kop. ćw.) można było kupić 8 f. cukru, albo 22 f. soli, około 5 kw. nafty. Za kawałek masła 30 kop. można było kupić 10 zeszytów do pisania 60 stalówek do pisania. Dobrych mendel jajek kosztował 25 kop., toć przecież aż 50 igieł było. Więc proszę osądzić kto paskarz i skąd idzie drożyna, i czy warto naprawdę zazdrościć wieśniakom ich zysków ogromnych, gdzie można powiedzieć nie zawsze łata na dziurę starczy. Kiedy o tem zacząłem pisać, muszę czytelnika wrócić do artykułu zamieszczonego w 38 numerze

---

39.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Sendaris potrząsnął głową. „Dziecko!" krzyknął, „nie wrzeszcz, bym ci dał księżyc, bo ci go przecież nie mogę przynieść!"

„Niedawno i pan się także z tem zdradził", ciągnąłem dalej, „że i pan rozpoczął i nie mógł znaleść pociechy. To mi sprawiło wielką przykrość — myślałem sobie, jeżeli taki wielki duch —".

„Ach, młodzieńcze", przerwał mi z niechęcią. „to był jakiś babski nastrój! Ja się wstydzę, że doszedłem do czegoś podobnego. Taka słabość już mi się drugi raz nie może przytrafić. Pracuję, dopóki mogę. Potem będę miał też dosyć odwagi znosić przez pewien czas boleść i chorobę, a potem pójdę znowu do matki — ziemi i będę słodko odpoczywał przez całą wieczność. Dla człowieka zmęczonego to przecież nie są żadne smutne myśli".

„Biedny Henryk"! nie mogłem zapanować nad sobą, aby nie wykrzyknąć; kiedy mi jego obraz żywo stanął przed oczami.

„Zostaw go w spokoju"! powiedział krótko Sendaris. „O nim nie chcę wiele myśleć! I po co? Muszę już iść. Zabrałeś mi moją jazdę dorożką, ty wzorze szperaczów! Jeżeli cię nie uspokoiłem to znaczy, że ciebie w tych rzeczach nikt i nic nie zadowolni! Za kilka dni będziesz znowu stał na swojem stanowisku; pracuj że dzielnie! Praca odpędza zgryzoty. Ty szczęśliwcze! Gdybym ja był tobą, takim młodym człowiekiem, pełnym sił do pracy i chęci do życia, to naprawdę z tymi wyniosłymi głupstwami dawnobym skończył"!

„A więc", ciągnąłem dalej uporczywie, „pańskie przekonania jeszcze są całkowicie takie same, jak przed 20 laty"?

„Moje przekonania, jak je nazywasz, tak—moje usposobienie jednak często — nie. Uważaj, kto jest wesoły i głodny i tylko co zasiada do stołu życia, musi czuć co innego niż ten, co syty, nadto syty wstaje od tego stołu. A jednak właściwie moje porównanie nie jest zupełnie trafne, gdyż chęć do jedzenia niekiedy może jeszcze pozostać, ale możność używania już się ulotniła. Ja chciałbym — chciałbym coraz dalej wnikać w prawa przyrody. Chwilami obecnie czuję nawet głębiej potrzebę pracy, poszu-

„Ziemi Łaskiej“ na str. 3-ej pod tyt. „Obrazek obyczajowy z Łasku„ napisany przez świadka naocznego jakiegoś p. J. P. Czego w tym artykule właściwie ów p. zazdrości tym „chłopom“? Czyżby naprawdę tego mniemanego przez p. J. P. nadmiaru pieniędzy u chłopów, że aż ich nazywa panami sytuacij, i co sz. autor przez te słowa rozumie? Dalej pisze p. J. P., że trzeba być odważnym azeby wyjść na ulice Łasku albo poza miasto, i to jest nie prawda, bo można chodzić po ulicach w mieście i poza miastem bez najmniejszej odwagi.

Jan Cieślarek.

Z Polski.

— **Złoty polski.** Minister skarbu Kucharski czyni przygotowania, ażeby w jak najkrótszym czasie markę wycofać, a wprowadzić pieniądz o wartości złotej.

Przygotowania te doszły już tak daleko, że znaczna część tych pieniędzy, na złocie opartych jest wydrukowana i wybita w kruszcu pewna ilość groszy.

W skarbie państwa znajduje się złota na 170 miljonów franków szwaj., srebra i innych kruszców na 130 milj. franków szwajcarskich, więc według przyjętego w świecie zwyczaju rząd może wydać pieniędzy trzy razy tyle t. j. na 900 miljonów, a nie powinien drukować banknotów bez liczby o ile troszczy się o dobro obywateli Państwa.

— **Kolej.** Największym ciężarem dla państwa była kolej, z powodu niedbałych i niesumiennych rządów.

Rząd p. Moraczewskiego, chcąc zjednać sobie poklask wśród socjalistów przyjmował tysiące zbytecznych niefachowych ludzi. Sami starzy kolejarze utrzymują, że jakieś 30 tysięcy ludzi pobierających pensję kolejową jest niepotrzebnych. Dla tego też kolej w 1-szym kwartale r. b. wydała wszystko to, co zarobiła, a nadto jeszcze 96 miljardów, czyli o 16 miljardów więcej jak wyniosły wszystkie dochody Państwowe. W drugim kwartale r. b. dochody Państwa przyniosły ogółem 146 miljonów marek. W tym samym czasie kolej wydała wszystkie swoje dochody, a nadto jeszcze 132 miljardy marek.

Czy taka gospodarka nie może prowadzić do ruiny całego kraju? Strajk kolejowy wybuchł wśród kolejarzy należących do partji lewicowych i rozszerzył się w obrębie dyrekcji Krakowskiej.

Strejkowicze, przeważnie maszyniści, zażądali przyznania im 6-ej rangi urzędniczej t. j. takiej jaką mają starostowie, bez względu na to, że pobory otrzymywane zupełnie im wystarczały na utrzymanie. Dlatego też Rząd obecny cierpieć niemógł podobnych nadużyć, powołał strajkujących do wojska pod broń i zwalnia z posad zbytecznych ludzi.

— **Bony Złote Serji IB** w dniu 1 listopada jak wiadomo, termin płatności 6 proc. złotych bonów skarbowych serji IB. Kurs złotego, podług którego wymieniane będą bony, jest przez Ministerstwo Skarbu wyznaczony na 232,500 mk. za 1 złotego Kurs, ten został określony zgodnie z ustawą na zasadzie przeciętnego kursu franka szwajcarkiego w okresie od 13 do 28 października rb. włącznie.

Posiadacze złotych bonów powyższej serji będą mogli wymieniać je na gotówkę po kursie wyżej podanym, począwszy od dnia 2 listopada b.r. w oddzia-

---

kiwania. Czego dokonałem w ciągu mego długiego życia, jest to niczem w porównaniu z tem, co mógłbym i chciałbym dokonać, gdybym tylko miał czas. Nieskończonem wydaje się zaorane pole i nieskończoną potrzeba odwracania go na nowo“.

„A czy to właśnie nie może służyć wprost za dowód, że nasze siły duchowe nie tworzą tak zupełnej jedności z cielesnemi siłami?“

Sendaris wzruszył ramionami.

Roześmiałem się i rzekłem: „To jest bardzo wygodna odpowiedź, ale choćby ona była cokolwiek obszerniejsza i tak by mnie zupełnie nie zadowolniła“.

„Nie mam innej“, odpowiedział mi.

„Jeszcze jedno pytanie“, rzekłem, potem już dam panu spokój“. Chciałem wiedzieć, co on też sądził o takim człowieku, jak Sollbarg. „Jak mi pan to wyjaśni, że jeden człowiek nie posiadający żadnej wiary religijnej, dopuściwszy się przed laty zbrodni, za którą zupełnie niewinny człowiek musiał cierpieć — jak pan to wyjaśni, że tego człowieka chociaż był zupełnie bezpieczny przed wykryciem swego czynu, jednak tak go trapiły wewnetrzne męczarnie, że prawie od rozumu odchodził? Z czego to pochodzi? I czem można takiego biedaka uspokoić?“

Znowu wzruszył tylko ramionami.

„Takiego człowieka trzeba zostawić samemu sobie! Cóż z nim począć? Możeby go należało oddać do jakiego zakładu leczniczego? Któż to może mieć pod ręką odrazu lekarstwa na takie osobliwe stany duszy? Jak ci to przyszło do głowy podobne pytanie? Czy ci jest wiadomy taki wypadek?“

„Ach“, odpowiedziałem wymijająco, „przy obszernej praktyce trafiają się różne zadziwiające rzeczy!“

„No“, zauważył profesor, „jeżeli masz podobnego nieszczęśliwego, który jest zupełnie zrozpaczony, to mu powiedz, że powinien wyjść za miasto i powiesić się; cóż ja mogę dla niego lepszego w samej rzeczy wskazać? Cóż on właściwie ma zrobić? Nie myśl, że ja jestem tak twardego serca — ale dlaczego nie ma taki dziurawy ułamek okrętu rozbitego iść na dno jaknajprędzej? — Przejrzyjże tą moją pracę o prawach ruchu ciał!“

I na tem skończyła się nasza rozmowa. Przyszły mi na myśl słowa: „Gdzie są mądrzy? Gdzie są uczeni w piśmie? Gdzie są drogowskazy świata? Niemądrość boża jest mędrsza, ponieważ ludzie są i —“, dalej nie wiedziałem.

Prawie zaraz po wyjściu Sendarisa przyniesiono mi list od mego ojca. W ostatnim czasie mało pisałem do domu. Wszystko, co przeżyłem, było tak w swoim rodzaju smutne, że nie mogłem sobie pozwolić na proste tylko doniesienie, obszernie zaś pisać wprost nie mogłem, więc raczej nie przesyłałem.

łach P.K.O. centrali P.K.K.P. oraz kasach skarbowych.

Bony skarbowe serji IB. będą mogły być wymieniane w terminie do 10 listopada rb. włącznie, również na serje następne przyczem należny procent od nich wypłacany będzie w gotówce po kursie 232,500 marek polskich za 1 złoty. Wymiany bonów serji IB. na następne dokonywać będą jedynie oddziały P. K K. P. Począwszy od 11 listopada br. wszelka wymiana bonów złotych serji IB. na bony następnych serji zostanie całkowicie przerwana i od dnia tego bony owej serji będą wymieniane tylko za gotówkę.

Posiadacze bonów IB. znajdujących się w depozytach urzędów państwowych i pragnący, aby bony te zostały wymienione na bony serji następnej, winni zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o dokonanie owej wymiany. Koszty związane z wymianą bonów, znajdujących się w depozytach obciążą posidaczy bonów.

— **Złoto w Polsce** odkryto w miejscowości Rychtal koło Kępna (Wielkopolska). Znaleziono tam mianowicie przy jednej z kopalń 2 metry pod ziemią, w czystym białym piasku, kilka brył złota, ważące razem 6 funtów. Jest to w każdym razie wypadek dość osobliwy, no i pocieszający, bo może doprowadzić do całkiem niespodziewanych odkryć.

— **Jak będzie rozdawany krzyż zasługi.** Wszystkie ministerstwa otrzymały okólnik Rady ministrów w sprawie rozdziału krzyża zasługi Należy zaznaczyć, że krzyż zasługi podzielony jest na trzy stopnie: krzyż złoty, srebrny i brązowy. Pierwszy otrzymają urzędnicy cywilni od 7 rangi wzwyż i oficerowie od majora wzwyż. Drugi od 7 rangi w dół i kapitana, brązowy zaś oficerowie i niżsi funkcjonarjusze. Krzyż zasługi nosi się na wstążce amarantowej.

— **Kanał spławny Warszawa—Toruń—Warta** Ministerstwo robót publicznych opracowuje obecnie projekt kanału spławnego, prowadzącego z Zagłębia węglowego do Wisły pod Toruniem. Kanał ów będzie miał połączenie z Warszawą i Wartą.

— **Nowa taryfa pocztowa.** Z dniem 1 listopada br. obowiązuje nowa taryfa pocztowa. Listy zwykłe w obrocie miejscowym do wagi 20 gr. 10,000 mk. ponad 20 gr. do 250 gr. 20 tys. mk urzędowe ponad 20 gr. do 2000 gr mk.

Kartki pocztowe: pojedyncze 5000 mk. z odpowiedzią 10 000 mk. Kartki widokowe i świąteczne zazawierające pozdrowienia lub inne formy grzeczności ujęte najwyżej w pięciu wyrazach, po 1000 mk.

Przekazy pieniężne: do 50000 mk. 300 mk. do 10000 mk. 500 mk. od 10000 do 50000 mk. 1000 mk. od 5 miljonów 36 tys mk.. od 10 miljonów 60000 mk. Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu zwykłego lub telegraficznego wynosi 10 miljonów mk.

Listy wartościowe: za listy wartościowe zamknięte opieczętowane przez nadawcę za zwykły do 20 gr. 10,000 mk. do 250 gr. 20,000 urzędowy ponad 20 gr. do 20000 gr. 20000 mk.

Paczki do wagi 1 klg. 20000 mk. do 5 klg. 80000 mk do 10 klg. 160000 mk.· za paczki do 15 klg 250 tys. mk. do 20 klg. 320 mk. za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi w podwójnej wysokości.

— **Wydalanie strajkujących kolejarzy.** Ze źródeł zbliżonych do Min. Kolei informują że dyrekcje kolejowe otrzymały polecenia automatycznego skreślania z listy pracowników kolei państwowych wszystkich władz w dniu 31 października rb. do pracy nie stanęli Zwolnionym pracownikom pozostawio-

---

żadnych wiadomości. Mój ojciec niepotrzebnie trochę się niepokoił z powodu mego milczenia. Pisał, że on jak i matka są już dosyć starzy, więc niedługo chce się zrzec swego urzędu i prosić władzy o dożywocie. — Muszę powiedzieć, że rodzicom, odpowiednio do polepszających się moich stosunków, posyłałem pewne podarunki i upominki, które im pozwalały urządzić się wygodniej i przyjemniej. „Pragnęlibyśmy cię jeszcze raz zobaczyć", pisał, „i często myślimy, jak teraz wyglądasz i jakby to dobrze było, gdybyś przyjechał; jak się powodzi twojej żonie i twemu Fryckowi. Pragnąłbym mego wnuka chociaz raz ucałować w jego małe usteczka. Ach Janku! — ale nie! muszę kończyć. Niech cię Bóg prowadzi i strzeże. Matka cię ściska. — Twój wiecznie kochający cię ojciec".

Bardzo mnie wzruszyły te proste słowa. „Ach Janku! jeżeliby!" — Wiedziałem dobrze, co on myślał, lepiej niż przed trzema laty! —

Następnego poranka polecił Wiegand zapowiedzieć swoje przybycie i przywitałem go z wielką radością.

„Byłem tu u pana już kilka razy, aby się dowiedzieć o pańskiem zdrowiu", powiedział, „niechciałem jednak wchodzić. Spokój dla pana był wskazany, jako najlepsza rzecz".

„Za wiele pan okazał ostrożności, byłbym bardzo chętnie pana widział! Co porabia Sollberg?"

„Sam to panu opowie. Chce właśnie pana odwiedzić, gdy mu będzie lepiej; jutro, jeżeli pan się czuje już dosyć dobrze. To tylko chciałem panu powiedzieć: postanowił stawić się przed sądem i zeznać swą winę".

„Chce to uczynić?" zawołałem zdziwiony, „Czy to możliwe! — Czy pan go do tego nakłonił?"

„Ani mu słowem o tem nie wspominałem".

„Cóż więc go zmusza do postawienia tego strasznego kroku?"

„Jego tęsknota za spokojem".

„I pan się na to zgodził?"

„W zupełności. Jak on się teraz czuje, musi panu sam opowiedzieć. Jednak tyle może pan wiedzieć, że jest spokojniejszy. Inny świat otworzył się przed nim, inna droga przed nim się ukazała. On chce nią iść, choćby nawet na łańcuchu. Czy może przyjść jutro? Chce pana jeszcze zobaczyć, nim stawi się przed sądem".

„Rozumie się, niech przyjdzie! Jakie to wszystko nadzwyczajne!"

„I panu lepiej? To dobrze! Gorączka zupełnie opuściła pana? Żona pańska powiedziała mi, gdym był tutaj ostatni raz, że pan był bardzo przygnębiony!"

no prawo wnoszenia podań o przyjęcie do pracy. Złożenie podania nie przesądza jeszcze o przyjęciu kolejarza, gdyż dyrekcje mają prawo decyzji o przyjęciu, lub odrzuceniu podania.

— **Gdańsk.** Konferencja ambasadorów omawiała sprawę opróżnienia i oddania Polsce do użytku budynków w Gdańsku, jej przyznanych. Postanowiono zwrócić się do konsulatów w Gdańsku angielskiego, francuskiego i włoskiego z poleceniem by interwenjowały w tej sprawie u senatu gdańskiego

— **„Barć“ Spółka dla przemysłu i handlu pszczelniczego** (sp. z ogr. odp.). Z inicjatywy Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, została zawiązana w dniu 14 września r. b. wyżej wymieniona Spółka, do której obok wybitniejszych pszczelarzy i przedstawicieli pokrewnych instytucji Naczelnych Związek Tow. Pszc. R. P. wszedł z całym swym dotychczasowym dorobkiem handlowym.

Nowa Spółka ma na celu ujęcie w swe ręce handlu miodem i woskiem.

„Barć“ zaopatrywać będzie posiadaczy pasiek w ulepszone ule, udoskonalone przybory pasieczne, oraz węzę (sztuczną woszczynę).

Spółka mieści się w Warszawie przy ul. Miodowej № 14 m. 20.

Pisma prowincjonalne proszone są o przedrukowanie powyższej wiadomości.

— **Wystawa drobiu.** Na II-giej Wszechpolskiej Wystawie drobiu w Poznaniu, mającej odbyć się od 4—6 stycznia 1924 r. zorganizowany będzie specjalny dział wystawy królików różnych ras krajowych i zagranicznych. Pragnący wystawić swoje króliki zechcą napisać w tej sprawie do Komitetu Wystawy—Poznań, ul. Dąbrowskiego 129.

— **Zjazd Pracowników Administracji Gminnej.** dnia 11 listopada rb. w sali Rady Miejskiej m. Łodzi odbędzie się jednodniowy zjazd pracowników administracji gminej województwa Łódzkiego przy udziale przedstawicieli władz, ciał samorządowycn, organizacji społecznych oraz pokrewnych związków zawodowych.

Tematem obrad będą sprawy organizacyjne, samorządowe i społeczne.

Początek zjazdu o godzinie 10 rano.

— **Do drobnych tkaczów.** Centralne Towarzystwo rzemieślnicze w państwie polskiem zwołuje w miesiącu grudniu zjazd drobnych tkaczów do Warszawy, zadaniem którego będzie zorganizowanie drobnego tkactwa pod względem handlowym i technicznym.

Pragnąc wiedzieć, jakiemi rozporządza środkami, Komitet organizacyjny prosi delegatów, pragnących wziąć udział w zjeździe, o nadesłanie do biura Centr. Towarzystwa rzemieślniczego (Warszawa, ul. Miodowa 14) poniższych wiadomości: 1) Imię, nazwisko, adres? 2) Czy delegat reprezentuje własny zakład, czy Spółkę lub stowarzyszenie? 3) Ile zakład posiada krosien? 4) Ilu zatrudnia pracowników? 5) Jakie wyrabia towary? 6) Ile wyrabia tygodniowo na jednem krośnie i na wszystkich? 7) Gdzie i jakie nabywa surowce i gdzie zbywa swoje wyroby? 8) Czy pracownia jest czynna przez cały rok, czy tylko zimą? 9) Jeżeli zakład jest spółkowy, czy obejmuje chałupników, czy też posiada własne urządzenie w jednym objekcie?

— **O dobro martwej ręki.** Na posiedzeniu komisji rolnej przyjęto 28 głosami przeciwko 17 brzmienie punktu b. art, 1 ustalającego oddanie na parcelacje majątków martwej ręki z wyłączeniem

---

„Był u mnie wczoraj profesor Sendaris. Rozmawialiśmy o różnych rzeczach. To, co on mówił, nie zadowolniło mnie jednak“, W czasie tego, musiałem się uśmiechać wewnętrznie, gdyż mi przyszło na myśl, że moja odpowiedź wydała mu się tak nierozsądną, jak ta, którą otrzymałem od Sollberga przy mojem pierwszem odwiedzeniu go, gdy się wypytywałem, czy go głowa boli. „Nie“, powtórzyłem, „to mnie nie uspokoiło — nie rozumiem jak człowiek myślący może się zadawalniać swojemi — tak — powierzchownemi zdaniami. Na wiele głębszych pytań jednak i pan nie mógłby dać odpowiedzi“.

„Rozumie się, że nie!“ potwierdził Wiegand. „Przy pomocy nauki chrześcijańskiej powstanie jeszcze dla nas wiele rzeczy niejasnych, bez chrześcijaństwa wszystko zaś jest niezrozumiałe. A czy coś nie lepsze, niż nic? Czy to nie jest bezporne, czy to nie jest trzeźwy pewnik?

„Tak, ale dla mnie nie jest jasne, czy to pańskie coś jest uzasadnione; ja doszedłem już do tego przekonania, iż wiem, że moja dusza jest próżna i pusta, ale nic dalej“.

„Do pełnej butelki nic wlać nie można, ale do pustej da się nalać“, zauważył spokojnie.

„Ach, rozumiem pana“, odrzekłem smutnie opadając na poduszki, „lecz ja się boję, że pan nic nie będzie mógł wlać we mnie!“

„Ja nie“, odparł, „ale jest ktoś, który umie się cudownie obchodzić ze strumieniami żywej wody. One płyną z jego ręki, tu tam, często, gdzie najmniej można się tego spodziewać. Źródła boże mają wody pod dostatkiem. Pan mi kiedyś powiedział, że przy swoich obecnych poglądach, wszędzie, gdzie, wystąpią przed nim poważne, rzeczywiście palące zagadnienia życiowe, widzi się otoczony silnymi murami, które zatrzymują odpowiedź na jego pytanie. Biorę pana za słowo. Pan jest człowiekiem, który myśli, który nie pozwoli się zbyć okólnikami i dlatego, im będzie starszym, zakres rzeczy przed tem niby jasnych będzie mu się stale zacieśniał. Coraz więcej będą pana prześladowały różne zagadnienia, których sam nie będzie mógł rozwiązać. Kochany przyjacielu! Wiele ksiąg napisano o tem, co nauka wie i zna — i ona zna wiele — ale możnaby także napisać porządnie grubą księgę o tem, czego nauka nie wie. — Jeżeli kto nie tępi i nie zabija w sobie tego, co w najwyższem znaczeniu czyni go człowiekiem, to on musi, choćby był, jak świat nazywa oświeconym, koniecznie biegać naokoło jak żyjący znak pytania, mimo całej swej uczoności. Choćby te drogi wyglądały pięknie i wspaniale, po których on się kręci, jednak w gruncie rzeczy wszystkie razem wzięte są tylko ulicami bez wyjścia“.

Milczałem, Sendaris, ten wielki duch, ten król

budynków zamieszkałych przez duchownych i funkcjonarjuszy kościelnych.

Uposażenie duchownych w granicach ekwiwalentu za przejęte dobra będzie przez państwo

— **Dzienniki warszawskie** ustaliły na listopad następującą cenę prenumeraty: miesięcznie do odebrania w administracji: 400,000 mk. z przesyłką pocztową 480,000 mk za granicą 900 tys. mk. numer pojedyńczy w Warszawie 20 tys. mk. na prowincji 25 tys. mk. Wydawnictwa warszawskie tłumaczą zwyżkę cen w sposób następujący: Rosnąca. drożyzna odbiła się w stopniu silnym na kosztach produkcji gazet: papier, drukarnia, pracownicy kosztują coraz więcej. Zmusiło to znowu wszystkie wydawnictwa warszawskie do zwyżki cen.

Wszystko to odnosi się jeszcze w wyższym stopniu do dzienników prowincjonalnych.

Ze Świata.

Holandja.

— Holandja pragnie nawiązać stosunki z naszem Pomorzem. Delegat holenderskiego ministerstwa rolnictwa badał stosunki i zbierał wiadomości, co Polska ma na wywóz. Morski urząd rybacki w Wejherowie zaproponował dostawę trzy i pół miljonów kilogramów ikry łososia.

Ameryka.

— Dowiadujemy się, że do konwencji konsularnej polsko-amerykańskiej zostanie wprowadzony specjalny paragraf, na zasadzie którego, konsul Rzplitej będzie miał prawo stosowania przymusowej repatrjacji obywateli polskich. Pod paragraf ten podpadać będą wyjątkowo ci obywatele, którzy nie przesyłali odpowiednich sum na alimentacje rodzinom swym pozostałym w kraju.

Anglja.

— Sprawy robotnicze Anglji nie przedstawiają się obecnie świetnie, Bezrobocie rozszerza się a w dniu 8 b. m. dosięgło cyfry 1,251,600 kobiet i 43,800 chłopców oraz 40,000 dziewcząt. Ponieważ każdemu bezrobotnemu wypłaca się dzienną zapomogę w kwocie 10 szylingów, czyni to dzienny wydatek 600 tys. f. szterl.

Tak więc stosunki gospodarcze w Anglji źle się przedstawiają.

Przymierze Estonji z Łotwą.

— Wolff donosi z Rewla: Podpisane wczoraj przez Estonję i Łotwę przymierze obronne zawiera m. in. 1) zobowiązanie prowadzenia polityki pokojowej oraz pielęgnowanie wzajemnych stosunków gospodarczych, szczególnie z bałtyckimi sąsiadami,. 2) Wzajemna pomoc polityczna i dyplomatyczna. 3) Wzajemna pomoc zbrojna w razie napadu niesprowokowanego przez strony, które zawarły obecne przymierze. 4). Co do pomocy wojskowej zawarty będzie osobny układ. Umowa obowiązuje przez 10 lat.

Rosja.

— W Pokrowie ukończono proces przeciwko 384 wyższym urzędnikom sowieckim oskarżonym o łapownictwo. Dwóch skazano na rozstrzelanie 381 na więzienie od 1 roku do 8 lat, jednego uwolniono. Zagwarantowane w układzie ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami innych wyznań.

---

wiedzy, czyż on w sobie zabił to, co najwyższe i najlepsze? Czy i on będzie po drogach bez wyjścia wokoło?

Wreszcie zapytałem: „Co pana uczyniło tak silnym, tak szczęśliwym w nieszczęściu, tak spokojnym wśród burzy?"

„Kochany doktorze Lobentalu, powiedziałem panu już dawniej, że ja nie chcę się wdzierać do pańskiej wewnętrznej walki, przeciwnie pragnę nie przeszkadzać panu w jego pracy wewnętrznej; a widzę także, że ona pana męczy, więc chcę go pożegnać. Nie wyrzekam się jednak tego, bym pana wkrótce nie odwiedził".

Kiedy Wiegand szedł ku drzwiom, Karakala, który leżał w rogu na swojem legowisku, podniósł się i podszedł do niego, by go przeprowadzić i pożegnać. Dobre stare psisko! Dla niego teraz i na jego stare lata i przy jego sztywniejących członkach nie było drobnostką wstać i zastosować się do przyjętych zwyczajów towarzyskich. Dlatego też dobry przyjaciel zwrócił uwagę na to i pogłaskał go łagodnie po jego ładnym łbie. Karakala podał mu łapę i odprowadził go aż do drzwi w sieni. Dopiero potem wrócił. Moja ręka zwisła z łóżka; wycisnął na niej swego rodzaju pocałunek i położył się znowu.

Kiedy Sollberg ukazał się następnego dnia, zledwością mogłem go poznać. To co skłoniło go do czynu, nie było zapewne w stanie dać mu ciszy i spokoju, a jednak wyglądał zadowolniony. Postanowienie pewne, nieodwołalne, jeżeli przynosi z sobą nawet cierpienie i biedak, daje jednakże duszy odwagę i siłę. Wyciągnął do mnie obydwie ręce.

„Kochany panie doktorze", rzekł, „wie pan, co ja postanowiłem! W jaki sposób mogę panu podziękować za to, co pan dla mnie uczynił!"

„Co ja dla pana uczyniłem?" odezwałem się. „Ja dla pana nic takiego nie zrobiłem!

„Nie! Ale pan sprowadził do mnie Wieganda!"

„Rzeczywiście, to prawda!" powiedziałem i pomyślałem, jak ja w tej sprawie dobrze gram na drugich skrzypkach. „A więc chce się pan otwarcie przyznać do winy?"

„Tak", odpowiedział po prostu.

„Ale dlaczego pan to czyni? Przecież pan jest zupełnie zabezpieczony przed niebezpieczeństwem odkrycia! Pan będzie musiał odcierpieć długą i ciężką karę!"

„Nie tak ciężką jak ta, którą dotąd tak długo znosiłem!"

„Jednak pańscy znajomi! Co oni powiedzą?"

„Ja wiem, co będą mówili, ale to mnie nie będzie tak bolało jak to, co ja sam sobie mówiłem w dzień i noc!"

Nadto zgłoszono rezolucję, nad którą jeszcze nie głosowano, wzywającą rząd, aby do 4-ch miesięcy przeprowadził odpowiednie rokowania ze Stolicą Apostolską,

Z prasy

Nakładem Gebethnera i Wolfa wyszła z druku pośmiertna praca Erazma Majewskiego — „Narodziny i rozwój ducha na ziemi" jako czwarta część — Nauki o cywilizacji.

Z dzieł beletrystycznych Stefana Barszczewskiego — „Eliksir prof. Bohusza".

Edwarda Ligockiego — „Noc na Palatynie".

Poradnik gospodarczy.

Sadzenie wikliny.

Przejeżdżając przez nasz powiat, w wielu miejscowościach widzimy, obok zagonów ziemi urodzajnej, ogromne wydmy piasczyste, zasypujące pola uprawne.

Jak temu zaradzić, stawia pytanie nie jeden rolnik, ponieważ wydmy piasczyste nie zawsze dają się zalesić, a to z powodu trudnego kiełkowania nasion, przy braku wilgoci w piasku i wydmuchiwania ziarn i sadzonek przez wiatr, oraz dużych kosztów, które mogłyby się zwrócić po wielu latach.

Na to pytanie odpowiedź łatwa — zaprenumerować trzeba **„Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych"**, podający cenne rady dla każdego rolnika.

W tym „Przewodniku" podają nam doświadczeni rolnicy następującą radę;

Lotne piaski najlepiej obsadzić wikliną, tak zwaną kaspijską, która doskonale rośnie na wszelkich piasczystych wydmach, szczególniej na szczytach wydmy, gdzie piasek jest najgłębszy, gorzej przy końcu wydmy, gdzie piasek jest płytki i podglebie nieprzepuszczalne.

Wiklina kaspijska rośnie szybko. Sadzonki wikliny posadzone późną jesienią, w pierwszym zaraz roku dają bardzo znaczny przyrost. Wiklina po 4-ch — 6-ciu latach daje już wszelkie korzyści.

Na wiklinę pokup jest duży, chętnie zakupują łozę rolnicy ze wsi Dzigorzew, Sucha, na wyplatanie koszykow, półkoszków do wozów, także i Zarząd więzienia w Sieradzu na wszelkie roboty koszykarskie, przy tem w każdym gospodarstwie grubsze wici można zużytkować na płoty.

Sadzonek wikliny kaspijskiej można nabywać w następujących instytucjach: 1) Wydział Ogrodniczy C. T. R. — Kopernika 30; 2) Instytut Naukowy Rolniczy w Puławach — województwo Lubelskie; 3) oraz w spółce „Polski Przemysł Wikliniany" w Warszawie — Nowy Świat 46.

Kto więc ma nieużytki piasczyste, niech nie zwleka, lecz napisze do wymienionych instytucji, poda jak wielką ma przestrzeń do zasiania wikliną, pośle pewną sumę pieniędzy na zaliczkę i poleci przysłać nasienie za pobraniem pocztowem, by posadzić jeszcze przed zimą.



„Lecz długie, przykre więzienie, ubranie więzienne i jedzenie! Pan już niemłody. Jak pan to wszystko zniesie? Ten, którego pan skrzywdził, już nie żyje. Nawet nie miał żadnych krewnych, ani przyjaciół, którym mógłby pan złożyć zeznanie".

„Pan mnie nie potrafi odwieść od mego postanowienia", przerwał mi wreszcie. „Jutro stawiam się przed sędziego. Chciałem tylko przedtem jeszcze pana zobaczyć. Odwiedzi mnie pan przecież w więzieniu?"

„Ależ rozumie się", odrzekłem. „Jednak panie Sollbergu, proszę mi powiedzieć, czy samo to postanowienie, do jakiego pan doszedł, przyniosło mu takie inne zupełnie podniosłe usposobienia, czy też miał pan jeszcze jaką inną podstawę?"

„Panie doktorze", rzekł poważnie, „niech mnie pan nie pyta! Nie mogę panu nic stanowczego powiedzieć. Ja nie potrafię tego, co czuję, przyoblec odpowiednio w słowa. Jest w tem wszystkiem więcej przekonania, nadziei, jak czegoś dającego się ująć ściślej. Ale teraz, gdy drzwi więzienne niedługo za mną mają się zamknąć, aby mnie może żywego już nie wypuścić, jest mi tak jakby się otworzyły przedemną drzwi jakiego smutnego, ciemnego więzienia, w którem byłem więziony, aby mnie wypuścić na wieczną wolność. Myśl, że jest Bóg, nieśmiertelność, już mnie nie przeraża!"

„A dlaczego nie?" badałem dalej.

„Ponieważ weszło we mnie nowe światło — muszę powiedzieć — ponieważ czuję tak, jak gdyby ten — o którym przez moje długie życie nie umiałem nic innego powiedzieć prócz: Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go, a które kiedyś za swoich wrogów się modlił — teraz za mnie błagał: „Ojcze odpuść mu, bo on nie wiedział, co czynił!" Panie doktorze, ja wiem, dlaczego mi pan nie mógł pomódz! Czyż może kto nalać osłabionemu wzmacniającego, ożywiającego wina, jeżeli go sam nie posiada? Pan nie miał wina, pan miał trociny tylko na zaspokojenie pragnienia! Proszę mi wierzyć, „Bóg uczynił mądrość tego świata głupstwem" i do tego pańską i moją!"

W tej chwili wszedł Sendaris i Sollberg pożegnał się ze mną gorącem uściskiem ręki. „Niech mnie pan odwiedzi!" rzekł jeszcze raz nim wyszedł za drzwi.

„Kto to był?" zapytał profesor. Jakiś osobliwy człowiek, jak mi się zdaje! — Przychodzę tylko aby zbadać moją pracę o prawach ruchu ciał w przyrodzie. — Przeczytałeś ją zapewne! Nie? Te źle z twej strony! Chciałem cię zapytać o zdanie! Teraz muszę ją z sobą zabrać. Możesz potem znowu otrzymać! Wczoraj i dzisiaj pracowało mi się znakomicie! Jeszcze coś tkwi jednak pod starą czaszką.—Szkoda żeś tej rzeczy nie przeczytał! Muszę iść!" (d. c. n.).

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Burzenin na imię Juljusza Perera lat 38 ze wsi Wola-Szczawińsku. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty na imię Icek-Moszek Djament lat 22 z Sieradza. 2

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński.

Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.